



Gazetka Zespołu Szkół nr 7
1 marca 2016 roku, nr 30

SPIS TREŚCI

Z życia szkoły.....	2
Reportaże i wywiady.....	5
Zbiór piór.....	11
Kulturalia.....	15
English is Fun.....	17
Kraina Chichów.....	19

STOPKA REDAKCYJNA

pani J. Kierepka – skład gazetki,
opiekun gazetki
pani L. Grigoryan-Gurska – opie-
kun gazetki
J. Suszyński - projektant logo ga-
zetki
E. S. Wójcik, A. Gałka, J. Gałka,
A. Bąkowska, W. Prażmo, Z.
Skowronek, E. Wójcik, L. Jurek,
D. Stępniewska, M. Sankiewicz
autorzy tekstów
M. Studenny – autor komiksu

Z życia szkoły

W telegraficznym skrócie

„RÓWNOŚĆ – OD SŁÓW DO CZYNÓW”

W ramach obchodów ogólnopolskiego Tygodnia Edukacji Globalnej 2015 klasa I e zorganizowała akcję zbierania darów na rzecz podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie.

SZLAKIEM MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ

7 listopada odbył się kolejny rajd pieszy Szlakiem Miejsc Pamięci Narodowej. Trasa prowadziła z Łopatek przez las Drzewiecki. W 1944 roku przemaszerowało tamtędy 600 partyzantów Armii Ludowej, którzy stoczyli bitwę z oddziałami niemieckimi pod Rąbłowem. W Drzewcach młodzież odwiedziła cmentarz wojenny żołnierzy z I i II wojny światowej.



Z kolei 23 stycznia miał miejsce rajd do Patecznicy – Kolonii, gdzie w lipcu 1941r. Niemcy wymordowali w masowej egzekucji ok. 200 osób. W miejscu

rozstrzelania znajduje się mogiła z pamiątkową płytą ku czci pomordowanych. Dalej trasa prowadziła doliną Wieprza aż do Lubartowa.

WOLONTARIAT BIEGOWY

18 listopada w siedzibie Lubelskiego Centrum Organizacji Sportowych odbyło się pakowanie pakietów startowych dla maratończyków. Wolontariusze G24 i G18 pracowali na rzecz niedzielnego maratonu „Druca Dycha do Maratonu”.



WARSZTATY KOMIKSOWE

25 listopada odbyły się warsztaty komiksowe, które poprowadził pan Maciej Pałka, ilustrator i autor komiksów.

„MIEJ SERCE I PATRZAJ W SERCE”

Z okazji 160. rocznicy śmierci A. Mickiewicza - 26 listopada przeprowadzono konkurs recytatorski "Ballad i romansów". Laureatami konkursu zostali: **Paulina Iwan** (II b), **Damian Piwowarczyk** (II d) oraz **Patrycja Kinik** (III e).

GÓRA GROSZA

Uczniowie szkoły czynnie włączyli się do ogólnopolskiej akcji charytatywnej na rzecz dzieci wychowujących się poza własną rodziną. Na terenie gimnazjum koordynowały ją klasy III c, I d i I e.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ DLA NAJMŁODSZYCH

7 grudnia klasa I f przygotowała dla młodszych kolegów w podstawówce spotkanie ze Świętym Mikołajem. W towarzystwie wesołych elfów i uroczych Śnieżynek spacerował po korytarzu i odwiedzał klasy.



SANTA CLAUS W SZKOLE

9 grudnia odwiedził nas Santa Claus.. Z okrzykiem: „Ho, ho, ho!” zaglądał do klas w towarzystwie Śnieżynki oraz elfa i sprawdzał, co uczniowie wiedzą na temat zwyczajów świątecznych w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Rozdawał również cukierki. Happening został przygotowany przez koło teatralne - **English Drama Club**.

MIKOŁAJKOWE MISTRZOSTWA W PŁYWANIU

14 grudnia odbyła się 1. edycja "Mikołajkowych Mistrzostw w Pływaniu o

Puchar Przechodni Dyrektora ZS7 w Lublinie".

CHRISTMAS READING COMPETITION

15 grudnia odbył się szkolny konkurs o tematyce świątecznej dla klas drugich gimnazjum: „**Christmas Reading Competition**". Laureatami zostali: **Anita Różycka** (II d), **Justyna Figiel** (II f) oraz **Kamila Tokarz** (II d).

W ŚWIĄTECZNYM NASTROJU

21 grudnia prezentowano w szkole montaż słowno-muzyczny pt. „Tradycje Świąt Bożego Narodzenia”. Chór wraz z zespołem muzycznym zaprosili widzów do wspólnego kołędowania. Zaś młodzi aktorzy przedstawili scenę, która przypominała historię narodzin Chrystusa.

MIĘDZYNARODOWY PROJEKT KIDSPEAK

Od 4 do 8 stycznia realizowano w szkole projekt „**Kidspeak**”. W ramach zajęć kulturowo-językowych prowadzonych w języku angielskim uczniowie mieli okazję spotkać się ze studentami z Chin i Indii i zapoznać się z kulturą tych krajów.

NIECH ŻYJE BAL!

16 stycznia odbył się bal gimnazjalistów. Zainaugurował go uroczysty polonez w wykonaniu trzecioklasistów, pierwsze pary poprowadzili pani wicedyrektor M. Łuszczynska oraz pan dyrektor R. Pawka.

„CHRISTMAS CAROL”

8 stycznia uczniowie koła teatralnego **English Drama Club** przedstawili

anglojęzyczną wersję "Opowieści wigilijnej" Karola Dickensa.



Nasze sukcesy

Weronika Prażmo (III e) i **Magdalena Kozak** (III d) – laureatki Wojewódzkiego Konkursu Historyczno-Literackiego "Katyń. Zginęli w imię miłości Ojczyzny"

Justyna Seebörger (III a), **Jakub Stańczyk** (I b) i **Magdalena Bulenda** (II b) – laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Języka Niemieckiego „Multitest”

Rafał Janiszek, Paweł Cech, Dorota Skomorowska, Adam Szymański, Natalia Czerw, Adela Górna, Ryszard Polkowski, Justyna Figiel, Gabriela Szypuła, Weronika Pęczuła, Krzysztof Wąsik – laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Mitologicznego „Olimpus”

Jakub Stańczyk (I b) i **Justyna Seebörger** (III a) – laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Języka Niemieckiego „Deutschfreund 2015”

Izabela Kuranc (I e), **Emilia Wójcik** (I a), **Agata Rutkowska** (I d), **Lena Jurek** (II b), **Kamila Tokarz** (II d), **Kacper Madejczyk** (III a), **Anna Lipska**

(III d), **Eva Paruch** (III c) – laureaci Ogólnopolskiej Olimpiady z Języka Angielskiego „Olimpus”

Justyna Seebörger (III a) i **Weronika Gołębiowska** (III a) – laureatki Międzyszkolnego Dwujęzycznego Konkursu Językowego „Lingwista”

Magda Buczek (III e) - laureatka I Wojewódzkiego Konkursu im. Zofii Nałkowskiej

Adam Szymański (II b), **Wiktoria Pietras** (II b) – laureaci Ogólnopolskiej Olimpiady z Chemii „Olimpus”

Weronika Prażmo (III e) - laureatka Wojewódzkiego Konkursu Literackiego

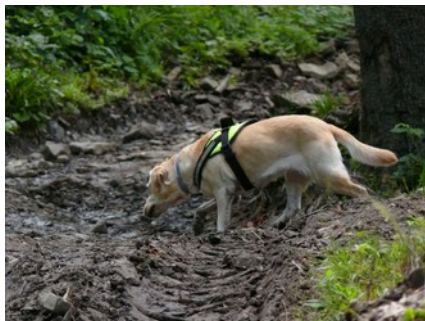
Patrycja Kinik (III e), **Aleksandra Bąkowska** (I a) oraz **Michał Hałas** (I a) - wyróżnienia w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji i Wspomnień Żołnierzy Wyklętych

Reportaże i wywiady

Współpraca, praca czy zabawa?

Pies nie zawsze będzie łatwym kompanem w codziennym życiu. Może być to spowodowane jego uporem - tak często jest to tłumaczone, lecz w większości przypadków powodem jest nuda. Jak temu zaradzić?

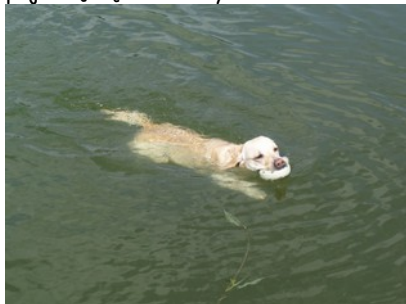
Na pewno nie zaszkodzi długi spacer po okolicy - nawet przechadzka między blokami może dostarczyć wiele przyjemności. Wraz z Lavą (suczka rasy labrador retriever, lat 9) wybieram się czasami zamiast na łękę do miasta. Jest to bardzo dobry sprawdzian psich umiejętności, pozwala też zwiększyć wzajemne zaufanie. Chodzenie wzdłuż ruchliwej ulicy, czekanie na zielone światło lub mijanie tłumu zaczepiających psa przechodniów pozwala zauważyć braki w jego samokontroli, skupieniu na przewodniku oraz socjalizacji naszego kompana. Z całą pewnością spacer wśród pól od stresuje czworonoga - tyle interesujących zapachów czy pogoń za stadem wron.



Podczas wakacji warto zabrać ze sobą psa np. na górski szlak, na który dozwolone jest wejście z czworonogiem

Możliwości spędzania wspólnego czasu jest bardzo wiele, ale w tym artykule chciałam opowiedzieć o mniej lub bardziej amatorskich sportach kynologicznych. Zanim zaczniemy robić „coś więcej”, należałoby psa przebadać pod kątem zdrowia układu ruchu (ze szczególnym wskazaniem na kręgosłup, stawy biodrowe i ramienne) oraz serca. Zestaw badań pozwoli stwierdzić, czy nie ma żadnych przeciwwskazań, a także, w razie kontuzji, porównać wygląd zdrowych i chorych stawów. Wiek także jest ważny. Uważa się, że wysiłek fizyczny jest wskazany u psów do-

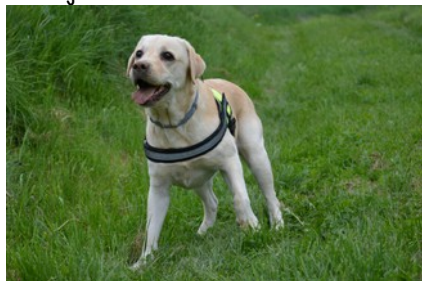
piero po zakończeniu wzrostu, gdy układ ruchu jest już „docelowy”. Konec kariery sportowej nie jest uniwersalnie umiejscowiony w czasie, trzeba po prostu zauważyć, gdy czworonóg zacznie się szybciej męczyć, pojawią się kulawizny.



Przyjemną odskocznia może być pływanie, gdy warunki atmosferyczne są sprzyjające

Kiedy okaże się, że nasz partner nie ma żadnych przeciwwskazań do uprawiania sportu, można zacząć treningi. Trzeba jednak pamiętać, że pies - tak samo jak człowiek - nie potrafi wszystkiego zrobić od razu. Jego mięśnie też nie są jeszcze odpowiednio rozbudowane, może mieć zakwasy - gdy zaczynamy biegać, nie wystartujemy za miesiąc w ultramaratonie, tylko po pierwszych 3 km padniemy na podłozie z myślą: „Nigdy więcej”. To samo zapewne uczyniłby pies, ale on nie chce nas zawieść: często zrobi absolutnie wszystko, by nas uszczęśliwić lub dostać nagrodę (podobno zdarzyły się przypadki, gdy czworonóg tak długo biegał za piłką, że umierał na atak serca w trakcie zabawy). Wdrażając psa do jakiegokolwiek sportu, trzeba więc

pamiętać, że wszystko należy robić małymi krokami i czerpać z tego przyjemność, dbać też o zdrowie psa (zarówno fizyczne, jak i psychiczne). Jeśli coś nie wychodzi, trzeba się zastanowić, czy to na pewno wina naszego współtowarzysza, czy może leży jednak po naszej stronie. Wskazówka oczywista dla człowieka czasami okazuje się zupełnie nielogiczna dla psa, dla którego wskazanie ręką stacjonaty (przeszkoda, którą pokonuje pies skokiem) może równie dobrze oznaczać polecenie: „przynieś ten kijek”.



Zawsze gotowa do działania

Najlepiej jest w mojej opinii połączyć uprawianie kilku sportów. Bieganie polepszy kondycję obu członków zespołu; *obedience* lub *rally-o*, czyli posłuszeństwo sportowe, spowoduje, że pies nabierze dobrych nawyków; można to nazwać odpowiednikiem *savoir vivre'u*; do tego *agility* - polegające na pokonywaniu określonej kombinacji przeszkód, ta dyscyplina wymaga posłuszeństwa, dobrej kondycji, a także odpowiednich predyspozycji fizycznych. Oczywiście może być to także *frisbee*, *flyball*, *canicross* i wiele innych dyscyplin. Wciąż pojawiają się nowe, jednak nie każda

będzie odpowiednia dla naszego czworonoga. Tak jak u nas - ludzi - osoba o masywnej budowie ciała może sprawdzić się w rugby, ktoś wysoki zapewne może okazać się dobrym koszykarzem lub siatkarzem. Podobnie labrador przy swojej „solidnej” budowie może nie sprawdzić się we frisbee, a psy ras małych nie będą ciągnąć roweru w canicrossie.

Gdy czworonóg będzie nas słuchał dzięki regularnym ćwiczeniom posłuszeństwa (odwoływanie, zostawanie, zmiany pozycji z bliska oraz na odległość), a także uzyska dobrą kondycję, którą będzie zawdzięczać bieganiu kilka razy w tygodniu, można zacząć treningi *agility*. Opiszę tu ćwiczenia, które można robić w ogródku, bez konieczności płacenia składek członkowskich w odległym o 2h drogi klubie, który akurat nam odpowiada.

Tak jak na lekcjach wychowania fizycznego trzeba zacząć od kilkuminutowej rozgrzewki. Nie zaszkodzi wyprowadzenie na spacer w celu załatwienia potrzeb czworonoga, następnie rozciąganie (na początku można robić to „ręcznie”, tj. chwycić za kończynę i delikatnie odciągać, potem można wprowadzić tzw. sztuczki polegające na opieraniu się tylnym łapami o ścianę), właściwy trening oraz, na sam koniec, chwila na rozchodzenie, czyli np. niedługi spokojny spacer.

Podczas treningu należy zacząć i zakończyć każdy ćwiczony element czymś, co sprawi psu przyjemność, upewni w przekonaniu, że umie wszystko i zadowala nas

„w 200%”. W trakcie ćwiczeń można stopniowo wprowadzać trudniejsze elementy, jak wyższe przeszkody, kombinacje wymagające wygięcia, nowe typy przeszkód. Jeśli chodzi o same przeszkody, można je zarówno wykonać ręcznie (w Internecie można znaleźć całą masę instrukcji), jak i kupić (co wiąże się z wysokimi kosztami).



Łądowanie po skoku przez koło

Stacjonaty najlepiej pokonywać na początku na minimalnej wysokości, później zwiększać ją stopniowo o kilka cm, aż osiągniemy wysokość niewiele wyższą od stawu ramiennego lub samego psa (w zależności od jego możliwości, które sami znamy). Tunele wzbudzają w niektórych czworonogach lęk, można więc najpierw pokonywać je samemu, stać na końcu z nagrodą, ale nigdy nie pozostawiać w środku smaczków, które mogą wyrobić w psie nawyk poszukiwania w środku, a nie - tak jak należy - przebiegania jak Usain Bolt na olimpiadzie. Slalom jest przez niektórych uważany za niezwykle wymagającą przeszkodę. Ja mam w tej kwestii doświadczenie z jednym partnerem i nie przysporzył on nam żadnych większych problemów (wszystko zależy od metod, na pewno nie jest wskazanym

wprowadzać psa na smyczy i lawirować lub uczyć podążania za nagrodą - tu bardzo dobra jest metoda tunelowa (dokładnie opisana na wielu stronach internetowych). Ważnym jest, aby od początku uczyć się wszystkiego prawidłowo.



Chociażby slalom musi być rozpoczynany z prawej strony słupka, tj. po lewej stronie psa, stacjonatę nie można wykonać pod prąd, tunele nie są kładkami i nie służą do skakania. Istnieje jeszcze kilka elementów toru: skok w dal, skok przez koło, kładka, huśtawka...



Slalom wymaga dużej elastyczności

Nagrodę może stanowić ulubiona zabawka albo wyjątkowy przysmak. Dodatkowa suplementacja dla psów sportowych - „coś na stawy” lub napój białkowy (np. banan, masło orzechowe, szczypta soli i woda) pomogą szybciej zregenerować się organizmowi psa po treningu. Istnieją także specjalne materiały wspomagające krążenie: są z nich szyte derki oraz ochraniacze. Mogą się okazać przydatne, gdy rozgrzejemy psa, lecz czekamy na zawodach lub treningach na swoją kolej, a nie chcemy by organizm stracił „elastyczność” po rozgrzewce. Także po treningu mięśnie nie będą sztywnieć podczas odpoczynku.

Tak naprawdę w tym wszystkim najważniejsze jest, by obie strony czerpały z treningu radość. Punktowane miejsca w zawodach nie są ważne, przecież nie każdy musi wygrywać, a przygotowania do turnieju mogą wprowadzać napiętą atmosferę, która zdemotywuje i psa, i przewodnika. Dobra relacja jest fundamentem.



Emilia S. Wójcik, kl. I a

Jeździectwo - nasza pasja! Cavaliada Tour.

W dniach od 4 do 7 lutego na terenie Targów Lublin po raz trzeci odbył się cykl zawodów jeździeckich Cavaliada Tour. Wzięło w niej udział wielu światowej sławy zawodników, którzy zmagali się w czterech dyscyplinach jeździeckich: skoki przez przeszkody, ujeżdżanie, powożenie i Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Poza wyżej wymienionymi dyscyplinami jeźdźcy z całej Europy dostarczali nam wielu wrażeń, biorąc udział w różnych konkursach m.in.:

- **Wenus vs Mars** - w zawodach rywalizują ze sobą amazonki i jeźdźcy, jadąc i jednocześnie pokonując przeszkody. Wygrywa zawodnik, który pierwszy pokona parkur bezbłędnie.

- **Potęga Skoku** - polega na przeskoczeniu bardzo wysokiego muru wykonanego z małych drewnianych skrzynek imitujących ceglana ścianę.

- **Speed & Music** - pokonywanie toru przeszkód przy bardzo głośnej, rytmicznej muzyce.

- **Grand Prix** - polega na pokonaniu bardzo trudnego i długiego parkuru składającego się z 12 przeszkód, w tym 2 szeregi.

Pierwszego dnia odbyło się 6 konkursów: Mała Runda, Średnia Runda, Duża Runda, Ujeżdżanie, Halowy Puchar Polski w Powożeniu oraz PGNiG Potęga Skoku. Następnego dnia jeźdźcy zmierzili się w pięciu konkurencjach: Średniej i Dużej Rundzie, Ujeżdżaniu, Wenus vs Mars oraz Claas Eventing Tour. 6 lutego można było prócz dotychczasowych obserwować dwie nowe dyscypliny, jakimi są: Cavaliada Future (dzieci na kucach) oraz Speed & Music. Ostatni dzień zamknęły 4 konkursy: Mała Runda, Cavaliada Future, Grand Prix Lublina oraz finał Ujeżdżania.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy być świadkami tak wspaniałego wydarzenia, jakim była Cavaliada Tour w Lublinie. Dostarczyła nam niesamowitych emocji i dużo radości. Mogliśmy poznać znakomitych jeźdźców i z dumą wysłuchać kilkakrotnie grany hymn polski. Ze smutkiem rozstałyśmy się z tym wyjątkowym widowiskiem i z utęsknieniem czekamy na kolejną Cavaliadę Tour 2017 w Lublinie.

Aleksandra i Joanna Gałka,
kl. I a

Jan Mela

Jan Mela urodził się 30 grudnia 1988 r. w Gdańsku. Miał brata i dwie siostry. W wieku 7 lat widział, jak płonie cały jego dom. Pół roku później w sierpniu 1997 roku młodszy brat Jaśka, Piotruś, utopił się na jego oczach. Jasiek bardzo przeżył śmierć chłopca, często obwinał się, ponieważ to on jako ostatni widział brata. Oprócz tego miał złe relacje z surowym i wymagającym ojcem, nie dogadywali się, często kłócili.

24 lipca 2002 roku w Malborku spotkała Jaśka tragedia. Trzynastoletni chłopiec, aby schronić się przed deszczem, wszedł do niezabezpieczonej stacji transformatorowej, gdzie poraził go prąd. Odzyskawszy przytomność, dotarł o własnych siłach do domu. Został niezwłocznie przewieziony do szpitala w Gdańsku, gdzie po trzech miesiącach leczenia podjęto decyzję o amputacji kończyn. Jasiek stracił lewe podudzie i prawe przedramię.

Jan Mela po wypadku nie poddał się i dużo ćwiczył. W rehabilitacji pomógł mu ojciec, dzięki któremu Jaś nie załamał się i

nie zwątpił. Wybrał sport ekstremalny, jakim jest wspinaczka. Kalectwo nie przeszkodziło Jaškowi także w zdobyciu wykształcenia i pracy. Prowadził audycję w Radiu Kraków „Między biegunami”, a także założył Fundację Poza Horyzonty. Z zebranych do tej pory pieniędzy zakupił kilkanaście protez dla swoich podopiecznych oraz zorganizował dla nich wyprawy w góry, gdzie pokonywali swoje bariery. Często jeździ na spotkania z młodzieżą i osobami w szpitalach, gdzie pomaga im, wspiera i dodaje otuchy.

W ciągu 8 lat, które minęły od tragicznego wypadku zdobył Biegun Północny i Biegun Południowy, stając się jednocześnie najmłodszym w historii zdobywcą biegunów i pierwszym niepełnosprawnym, który tego dokonał. Do jego wielkich osiągnięć sportowych należy także wspinaczka na Kilimandżaro, udział w maratonie norweskim i wyprawa na El Capitan.

Ola Bąkowska, kl. I a

Zbiór piór,

czyli potyczki młodych z literaturą

Dom

(praca nagrodzona w Wojewódzkim Konkursie Literackim)

Bo dom jest tam,
gdzie czuwa matka.
Do tego niewiele,
a może aż tak dużo trzeba.
Mój dom -
- nieoceniony -
pachnie szarlotką
i brzmi dobrą radą.
Czasem w cudownych
kwiatach tonie
i jest jak twierdza
niezdobyta,
bo tak naprawdę
to jest moje.
Ten dom to fragment
mego życia.

Dom. Jakże często nie przywią-
zujemy wagi do tego słowa. Jego istnienie
jest oczywistością, ale o tym, że możemy
go stracić, nie myślimy, podobnie jak nie
przywołujemy na co dzień obrazu naszej
śmierci. A przecież wystarczy tylko rozej-
rzeć się dookoła, aby zrozumieć, jak bar-
dzo jest ważny.

Pewnego dnia, gdy wracam ze
szkoły, mama pyta mnie, czy mogę odpro-
wadzić panią Starską do domu i zaczekać,
aż wróci z pracy jej mąż. Mama prowadzi
gabinet stomatologiczny, a pani Halinka
jest jej pacjentką. Niespodziewanie pod-

czas wizyty spadł jej poziom glukozy
i poczuła się bardzo źle. Nie pomaga ka-
walek czekolady. Zresztą pani Halina ma
bardzo rygorystyczną dietę. W każdej
chwili może zasłabnąć.

- Nie wypuszczę pani samej - stanowczo
mówi moja mama.

Pacjentką się wzbrania:

- Nie ma sprawy. Niech córka zje obiad,
pani doktor, bo zasłabnie. Niedawno zja-
dłam kanapkę, nie jestem głodna. Jakos
sobie poradzę. Do domu mam parę kroków
- zapewnia słabym głosem.

Mama jednak nie daje się zwieść i wypra-
wia mnie ze starszą panią.

- Gdyby coś się działo, wzywaj karetkę -
upomina mnie, stojąc na progu gabinetu.

Ja i pani Halina wychodzimy na
ulicę. Naszym oczom ukazuje się widok
nieznajomej staruszki: drobna, ubrana
w zniszczony prążkowany żakiet z po-
jemnika na śmieci wyjmując puszki po pi-
wie. Zgniata je drżącymi dłońmi i chowa
do papierowej torby. Przygodni przechod-
nie mijają ją obojętnie. Jedyną przychylną
istotą wydaje się szary wróbelek, który
przysiadł na pobliskim murku
i przekrzywiając łebek, wpatruje się swy-
mi ślepkami w staruszkę.

Oddalamy się i powolutku docieramy do przystanku autobusowego. Tych parę kroków, o których mówiła pani Starska, to nie jest ścisła informacja. Żeby dotrzeć do jej domu, musimy podejść dwa przystanki.

Wtedy znów naszą uwagę przykuwa obrazek podobny do tego sprzed kilku minut. Tym razem jest to starszy pan. Za całą pewnością trzeźwy i czysto odziany. Wyjmuje z kosza puszkę, zgniata je i upycha w siatce.

- Coraz więcej ludzi szuka po śmietnikach. – w głosie mojej towarzyszkę brzmi smutek i współczucie. - To już nie jest margines społeczny, ci ludzie są ubrani, czysti. Mają dach nad głową.

Pani Halina zaprasza mnie do swojego mieszkania na Czubach. Zachęca mnie, bym rozgościła się w saloniku. Fotel jest przykryty wzorzystą kąpą sprzed lat. Wygodnie mi w nim. Na ścianie wisi duże ślubne zdjęcie: młoda pani Starska w długim welonie oraz jej mąż. Ich głowy stykają się w geście niezwykłej czułości, ręka kobiety spoczywa w dłoni towarzysza. Gospodyni zaparza owocową herbatę, a kiedy już ją piję, parząc sobie wargi, zaczyna opowiadać:

- Pewnego dnia szłam do sklepu i zauważyłam kobietę. Była ubrana zwyczajnie. Za rękę trzymała może 5-letnią dziewczynkę. Wyjmowała z kosza na śmieci spleśniały chleb. Podeszłam do niej i powiedziałam, że jeśli potrzebuje suchego chleba dla ptaków, to ja mogę go dla niej odkładać. U nas nie idzie go tak dużo. Musimy się tylko umówić na konkretną godzinę. Kobieta popatrzyła na mnie ze smutkiem i po chwili zawahania, czy wypada jej to przyznać, powiedziała, że zbiera chleb nie dla ptaków, ale dla siebie i córeczki. Nie mieściło mi się to w głowie. Jak to? Spleśniały chleb dla własnego

dziecka? Kobieta wytłumaczyła, że obmywa kromki, suszy i robi z nich grzanki. Z niedowierzaniem patrzyłam na pięcioletką, która stała w milczeniu, ze spuszczoną głową. Wstydziła się. Taką małą, a jednak dobrze rozumiejącą okropieństwo sytuacji. Poszłam wtedy do sklepu i kupiłam dwa chleby. Dogoniłam bidulkę i ofiarowałam im dwa bochenki. Jakoś niezręcznie mi było, więc powiedziałam, że kupiłam za dużo. Że zapomniałam o odwołanej wizycie córki i zięcia, którzy jadą tym razem do teściów. Młoda kobieta nie okazywała żadnych emocji, jakby zupełnie nie czuła. Była otumaniona. Jakby ta wstrętna sytuacja, w której pewnie od dawna się znajduje, stała się dla niej codziennością. Wzięła ode mnie chleb i podziękowała. Poprosiłam ją, by nazajutrz o tej samej porze była przed blokiem. Wtedy w jej oczach coś błysnęło. Jakąś iskierką emocji. To była najczystsza wdzięczność...

- Spotkała ją pani jeszcze? – pytam panią Halinę.

- Tak, następnego dnia postanowiłam przygotować więcej kanapek. Co to za problem, pomyślałam, i tak robię dla męża. Wyszłam o umówionej godzinie do sklepu i ona tam stała przed blokiem. Dałam jej torbę suchego chleba, kanapki dla niej i jej córeczki.

- A czy ta dziewczynka jest szczęśliwa? – wyrażam na głos swoją myśl.

- Tak, złociutka – głos pani Starskiej brzmi stanowczo. Nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. - Idusia jest zadbana, wyspana i przede wszystkim ma matkę, która ją bardzo kocha. No i ma dom. Bo przecież dom jest tam, gdzie jest matka.

- A nie próbowała pani pytać tej kobiety, gdzie mieszka, czy pracuje?

- Oczywiście, że próbowałam podjąć temat, ale nie chciała rozmawiać. Wiesz, tacy ludzie wstydzą się biedy, wolą być anonimowi. Bieda jest jak choroba. Czy ktoś chwali się np. że ma HIV? Dzisiaj biedni to już nie jest margines społeczny. Ludzie potracili pracę, bo za każdym upadły, nie zawsze mogą wyjechać za granicę, bo nie mają z kim zostawić dzieci. Koleżanką mojej córki skończyła pedagogikę, historię i WOS, pracowała po parę godzin w kilku szkołach, a teraz opiekuje się osobami starszymi w Niemczech, bo nie podpisano z nią umowy. Pracowałam przez lata w szpitalu psychiatrycznym jako terapeutką i wiem, ile osób przypłaciło depresją utratę pracy i środków do życia. Nie wszyscy mają dobre zawody tak jak twoi rodzice. Nie wszyscy są zaradni, przedsiębiorczy. Nie wszyscy mają w życiu szczęście. Nie wszyscy potrafią oszukiwać – przez panią Halinkę przemawia irytacja. - Ludzie tak bardzo chcą mieć dach nad głową, że gotowi są zapłacić za osiągnięcie celu wysoką cenę. Wszystkie pieniądze, jakie mają, wystarczają im tylko na opłacenie czynszu, energii. A gdzie ubranie, wyżywienie?

Tak się zagadałyśmy, że nie zauważamy, iż mąż pani Haliny wrócił. Pani Halinka wyjaśnia powód mojej obecności w ich domu. Pan Piotr jest bardzo wdzięczny i chce mnie odwieźć samochodem. Zdecydowanie odmawiam, przecież to tylko dwa przystanki, chętnie się przejeżdżę. Pani Halinka przeprosza, że zanudzała mnie takimi opowieściami o ludzkiej biedzie. Stojąc w drzwiach mówi:

- Weroniczko, doceniaj to, co masz. Ciesz się, że masz dom, rodziców i niczego ci nie brakuje.

Wzięłam sobie te słowa głęboko do serca. Ile ciepła i prawdziwej ludzkiej

wrażliwości jest w tej schorowanej, ważącej pewnie ze czterdzieści kilo kobiecie. Idąc do domu, rozmyślałam nad trudną sytuacją kobiety z dzieckiem. Czy takim ludziom można pomóc? Gdy wychodzę na spacer z psem, przechodzę obok osiedlowego sklepu. Pani Krystia lubi mojego Kefira. Czasem wynosi mu skrawki wędliny: potrafi odkroić dwa plastry drogiej włoskiej szynki. Czuję się jakoś nieswojo. Dla niektórych ludzi byłaby to wędlina na śniadanie lub kolację. Odruchowo wchodzę do sklepu. Pani Krystia jest sama. Opowiadałam jej zaszfyzaną historię i pytam, co dzieje się z chlebem, który zostaje. Sprzedawczyni wyjaśnia, że zwraca towar, ale jeżeli ta kobieta przyjdzie do niej, to dostanie chleb. Jak na skrzydłach wychodzę ze sklepu. Przekażę tę wiadomość pani Halince. Jak to dobrze, że na świecie są ludzie pełni empatii i gotowi otworzyć swoje serce. Spieszę się do domu. Jestem bardzo głodna.

Moja ulica na osiedlu Świt. Tyle razy tędy przechodzę. Codziennie widzę ludzi mieszkających w za dużych, jakby niewybudowanych na miarę domach. Dlaczego są samotni, gdzie ich rodziny, po co im taki metraż? A miało być tak pięknie: wielopokoleniowa rodzina, kochająca się, wspierająca w wychowaniu dzieci. Dziadkowie chętnie poniesliby zbyt ciężki tornister do szkoły, odprowadzając wnuczkę. Babcie z niepokojem wsłuchiwałyby się w tupot dziecięcych stóp na schodach. Tak jednak nie jest. Wnukę rodzą się moim sąsiadom w Londynie, w Poznaniu lub Warszawie, bo tam jest praca. Tam są warunki do stworzenia rodzinie domu. Gdyby te mijane przeze mnie domy umiały mówić, to wykrzyzczałyby: Zaludnijcie nas, pozwólcie nam tętnić życiem!

Weronika Prażmo, kł. III e

Moje Boże Narodzenie

Moje Boże Narodzenie

*to ciepło i uśmiech,
spokój i serdeczność.*

*To spotkanie z rodziną
i choinką barwną.*

*Kruszyny opłatką na białym obrusie
i echo kółki brzmiącej jednym głosem.*

*To słowo: przepraszam
i słowo: wybaczam.*

*Babcia łagodna
i dziadek wesoły,
rodzice patrzący na siebie
z czułością, jak dawniej.*

*To siostra spokojna
i pełna harmonii.*

*I ja - najszczęśliwsza,
że ta Dziecina, co na świat przychodzi,
przemienia nam serca i uczy dobroci.*

Zuzanna Skowronek, kł. II 6

Inspiracje

Do Pana Prusa

*Czego Pan w życiu nie robił? – Panie
Bolesławie,
Twe imię dziś blyszczy w glorii i sławie.*

*Pisarz, dziennikarz, tłumacz, myśliciel,
działacz społeczny, ludzi odnowiciel.*

*Smutne dzieciństwo, bez ojca, mamy,
wrażliwość rodzi, serc otwiera bramy.*

*Walczyłeś także za moją Ojczyznę,
w niewoli trwałeś, życia nie żałowałeś.*

*A potem mądrym słowem pisałeś
o tym, jak świadkiem nieszczęść bywałeś.
Biedy, tragedii i nieprawości,
złych rządów państwa i ludzkiej próżności.*

*Bardzo kochałeś Nałęczów piękny,
turystą byłeś i rowerzystą.*

*Kończyły cisza, widoki,
tu powstawały dzieła epoki.*

*„Przygody Stasia” i „Kamizelka”,
„Grzechy dzieciństwa” oraz „Anielka”.*

*Te piękne słowa świat odmieniły,
dorosli i dzieci – wszyscy Cię cenili.*

*Aż serce Twoje smutne, zmęczone,
zwróciło się wreszcie w Pana Boga stronę.*

*I gdy miłością bić już przestało,
nie znaczy, że nam nic nie pozostało.*

*„Serce serc” – nie tylko napisem pozosta-
nie.*

*Oznacza: pamięć, mądrość, dobroć i dzia-
łanie.*

Emilia Wójcik, kł. I e

Kulturalia

Przeżyj to raz jeszcze



„Na skraju jutra” to amerykańska produkcja science-fiction. Film akcji w reżyserii Douga Limana miał swoją premierę w 2014 roku. Scenariusz powstał na podstawie powieści Hiroshiego Sakurazaki, jednak odbiega on znacznie od oryginału.

Akcja filmu toczy się w niedalekiej przyszłości, kiedy Ziemia zostaje zaatakowana przez obcych zwanych Mimikami. Major William Cage, któremu dotychczas udawało się unikać walki, pod zarzutem dezercji zostaje wysłany na samobójczą misję. Niedoświadczony żołnierz niemal od razu ginie. Zamiast jed-

nak umrzeć, utyka w pętli czasowej, przeżywając ciągle ten sam dzień. Z pomocą najsilniejszego wojownika ludzkości – Rity uczy się, jak walczyć z wrogiem.

Wytwórnica postarała się o dobór najlepszych aktorów. Tom Cruise w widowiskowy sposób pokazuje przemianę wewnętrzną, jakiej doświadcza major Cage. Również Emily Blunt świetnie poradziła sobie z rolą Rity, z pozoru chłodnej i twardej, a naprawdę uczuciowej kobiety. Kate Hawley znakomicie przygotowała kostiumy. Egzozbroja przez nią zaprojektowana wspaniale odzwierciedla stan ludzkości znajdujących się na skraju zagłady. Na uznanie zasługuje także scenografia. Duża część akcji dzieje się na plaży oraz w górach, a sceny rozgrywane w amerykańskiej bazie oddają klimat znamieny dla obrazów science-fiction. Nieco gorzej sprawa ma się z muzyką, która towarzyszy nam przez cały se-

ans. Kompozycja Chrisophe'a Becka nie wybija się niczym ponad przeciętną. Czasami zdaje się wręcz niezauważalna. Akcja jest naprawdę dynamiczna, więc nie nudzi, nawet gdy pewne dialogi (pod wpływem pętli czasowej) się powtarzają. Już samo cofnięcie w czasie tworzy niesamowity nastrój. Produkcja Limana to swego rodzaju połączenie filmów „Dzień świstaka” i „Obcy”, jednak nieoczekiwane zwroty akcji sprawiają, że ogląda się ją z przyjemnością.

„Na skraju jutra” z pewnością mogę polecić fanom fantastyki naukowej oraz miłośnikom wartkiej akcji. Podejrzewam jednak, że może nie spodobać się entuzjastom literackiego pierwowzoru. Różnic między książką a filmem jest wiele i nie każdemu może ten zabieg przypaść do gustu. Mimo to nie wątpię, że film dostarczy niezapomnianych wrażeń, a przecież o to chodzi w kinie akcji.

Lena Jurek, kl. II b

English is Fun

Winter holidays

Winter holidays don't have to be boring. For many of us it is a time of rest and relaxation. Depending on what weather we prefer, we can spend them in many different ways.



Ski slope in Zakopane

If we like cold and fresh air and if we are keen on winter sports, a great idea is to spend our winter break in the mountains. There we can go walking and enjoy the scenery. For people who are athletic, a ski slope is a good proposition. The most popular ski slopes in Poland are in Zakopane or Szklarska Poręba. However, if we don't want to travel long distances, we can go ice skating. We can find ice rinks in many Polish cities, so it isn't a problem.

What is more, those who don't like cold weather, can spend their winter break in warm countries, such as Tenerife, Egypt or Tunisia. There they can do a lot of sightseeing, swim in the sea and of course do sunbathing on the beach.



Egypt

Finally, during our winter holidays, we can develop our hobbies, such as collecting stamps, painting, reading or just do things which we love, for example listen to music, sleep long hours or watch interesting films.

Regardless of how we want to spend our free time, winter holidays may always be a wonderful experience.

**Dominika Stępniewska,
kl. I d**

My winter holiday



I usually spend my winter break in Zakopane. Me and my parents go there every year. I like my winter holiday because I always meet my friends there and we have a good time together. My parents meet their friends too. We always rent the same house. It is a very big, wooden house. We have got two rooms, a bathroom and a kitchen but we never cook meals in Zakopane, because we always go to a restaurant. We usually stay there for about 6 days.

Zakopane is an amazing place. It is a small town in the middle of the Tatra Mountains. They are the highest mountains in Poland. Zakopane is also one of the most famous resorts for tourists in Poland. In the winter you can go on a ride on a cableway to one of the highest peaks in the Tatras, namely, Kasprowy

Wierch. You can also go skiing there because there are usually good conditions to do this sport.

Zakopane is also a good place to spend time in the summer because you can go trekking there and observe the beautiful scenery.

This year I spent my winter break in Zakopane too. I went skiing with my parents every day. The weather was fantastic. The sun was shining but it was frosty and cold. We were skiing till the dinner time. We always ate in a restaurant where we could warm up. On the last day, we went to the aqua park. It was great!

I had a very good time there. I wish I could come back to Zakopane next year.

**Malgorzata Sankiewicz,
kl. I d**

Kraina Chichów

Figliki,

czyli co w zeszytach piszczy...

Tym razem garść opinii recenzentów©

Reżyserem jest Peter Jackson. Został wyprodukowany w 2014r. („Hobbit“)

W filmie bardzo podobały mi się efekty dźwiękowe i świetlne. Zgrzyt żelaza dawał iskry. („Hobbit“)

Pewnego dnia bohater wyjeżdża na odludnione wyżyny jeździć rowerem. Po pewnym czasie rower psuje mu się i zaczyna się wspinać i chodzić po skałach. („127 godzin“)

Podobała mi się gra głównego bohatera, ponieważ bardzo dobrze odzwierciedlał warunki, w jakich przebywał. („127 godzin“)

Muzyka jest napięta i widowiskowa. („127 godzin“)

Nowatorskie jest to, że po 127 godzinach bycia uwięzionym bohater nagle decyduje się na odcięcie przedramienia tępym nożykiem. („127 godzin“)

Morałem tego filmu jest powiedzenie rodzinie, gdzie się jedzie i bycie ostrożniejszym. („127 godzin“)

Mia musi podjąć trudną decyzję, czy się wybudzić ze śpiączki. („Zostań, jeśli kochasz“)

Muzyka Percira bardzo dobrze współgra ze wszystkim w filmie. („Zostań, jeśli kochasz“)

Praca nad scenariuszem odniosła sukces. („Listy do M“)



Idealnym pomysłem było zasypanie pięknieć niezliczonymi twarzami w epizodach. („Listy do M“)

Świetna muzyka nadaje aromatu i jednolitości całokształtowi. („Listy do M“)

Produkcja dała wdzięk i łatwo się poddać powabowi cudu gwiazdowego spełnienia marzeń o miłości. („Listy do M“)

Dr Kalmar

W tym numerze gazetki po raz pierwszy komiks o przygodach i przemyśleniach doktora Kalmara. Autorem cyklu jest Michał Studenny z kl. I a.

